

# Złota Jesień

1. Listopad nr 10 (29) wydanie rudo-jesienne 2011 r.

## Co słyhać na warsztatach?

Czas tak szybko pędzi, że, ani się nie obejrzałyśmy, a już listopadowe chłody nas dopadły. I trzeba nam się ciepło ubierać, coby uniknąć „zakichanych” jesiennych przeziębień.



Nasze warsztaty pracują równym rytmem, czyli: jak i ile kto może. Obecnie po całych dniach trwa produkcja kolorowych różańców i krzyżyków, w związku z wkrótce otwierającym się na Rynku, tradycyjnym kiermaszem świątecznym.

A w Gazetce tym razem więcej takich listopadowych refleksji i zamyśleń nad problemami świata tego...

**Zapraszamy do czytania!**



## Postać z WTZ-ów



W naszej galerii znaczących postaci warsztatów klikowych dziś przedstawiamy WTZ-ową gwiazdę, popularnie zwaną „Laską” - a to z racji jej pięknej (niewątpliwie) urody - Agnieszkę Wesołowską. Aga to chyba najsympatyczniejsza, no i najpogodniejsza dziewczyna na warsztatach. Zawsze na jej okrągłej twarzązce gości miły uśmiech, a dźwięczny głosik słyhać często. Agnieszka przebywa zwykle w pracowni sztuki użytkowej, gdzie wyszywa starannie pięknie serwetki, które potem rozdaje w prezencie każdemu, kogo lubi. A że lubi wiele osób, więc też wielu już dostało taki prezencik. Przy takim wyszywaniu czas szybciej schodzi, gdy jest z kim pogadać. Toczą się więc rozmowy różne. Ale nasza Agnieszka próbuje także swoich sił jako aktorka, pojawiając się czasem na scenie np. w jakiegoś pysznego warzywka. :) No i oczywiście, jak każda gwiazda - Aga lubi się przebierać, co można zobaczyć np. na takich zdjęciach, jak obok. Życzymy Agnieszce dużo powodów do radości!



# EUTANAZJA

## Credo przyjaźni

*Wierzę w ciebie, przyjacielu.*

*Wierzę w twój uśmiech*

*- otwarte okno twojego istnienia.*

*Wierzę w twoje spojrzenie*

*- odbicie twojej uczciwości.*

*Wierzę w twoje łzy*

*- znak obecności w smutkach i radościach.*

*Wierzę w twoją dłoń*

*- zawsze wyciągniętą, by dawać i otrzymywać.*

*Wierzę w twój uścisk*

*- szczerze przyjęcie twojego serca.*

*Wierzę w twoje słowo*

*- wyraz tego, co kochasz i czego oczekujesz.*

*Wierzę w ciebie przyjacielu, -tak po prostu w*

*wymowę ciszy.*

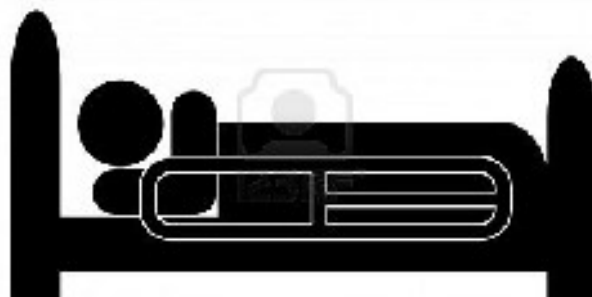
*Oshiro Elena*

A czy Ty, takiego Przyjaciela masz? Czy Mu wierzysz? Czy Mu ufasz? Czy chcesz podzielić się z Nim wszystkim tym, co masz: radością, że życie jest piękne, bo słońce, ptaki, gwiazdy i łzami, że znów Cię ktoś źle potraktował? Jeśli masz takiego Przyjaciela, to masz skarb niewyceniony! Jeżeli nie, to rozejrzyj się wokół. Może ktoś też czeka na Ciebie...

Komentarzem opatrzyła Elżbieta Boduch



Czemu boimy się poruszać tematów nurtujących nasz współczesny świat? Tematów trudnych, ale przecież dotyczących i dotykających nas bezpośrednio, a często wywołujących w nas lęk? Dziś chcę poruszyć temat eutanazji. A że poruszam taki temat tu w środowisku ludzi szczególnie naznaczonych cierpieniem? Czynię to z pełną świadomością, gdyż uważam, że tylko rzeczy nazywane po imieniu stają się mniej tajemnicze, a przez to wyraźniej widać, jak walczyć z ich zagrożeniem. I podpiszę się pod tym imieniem i nazwiskiem.



Eutanazja jest pytaniem dzisiejszego człowieka o cierpienie i śmierć. Czy człowiek, który cierpi, musi cierpieć? Jakie znaczenie i sens ma jego cierpienie? A co za tym idzie, czy człowiek ma prawo do decydowania o swoim – i często też cudzym – życiu i śmierci?

Człowiek jest w zdecydowanej większości istotą religijną. I dlatego każda religia próbuje odpowiedzieć na pytanie o cierpienie i śmierć. Jest to najpierw pytanie o przyczynę: — Dlaczego cierpię i umieram? Potem o cel: — Po co cierpię i umieram? Czy człowiek, który cierpi, musi cierpieć? Jakie znaczenie i sens ma jego cierpienie? Czy jest potrzebne? Wreszcie: Jaki sens ma moje cierpienie i śmierć? Są to pytania, na które nie może odpowiedzieć medycyna, bowiem pytania te są pytaniami filozoficznymi i religijnymi. Eutanazja jest problemem moralnym i tylko religia oraz filozofia może się w tej kwestii wypowiedzieć. Kościół katolicki wielokrotnie wypowiedział się na temat eutanazji.



Najważniejszymi wypowiedziami są Deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary „Iura et bona”, wspaniała w swej prostocie i pięknie encyklika naszego papieża Jana Pawła II „Evangelium vitae” oraz w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Wszystkie te dokumenty na

pierwszym miejscu stawiają problem wiary i prawa człowieka do życia. Mówią one o tym, że życie ludzkie pochodzi od samego Boga i dlatego jest ono święte i nietykalne. A eutanazja jest zabójstwem. Prawo dopuszczające możliwość pozbawienia kogoś lub siebie życia jest uzurpowaniem sobie prawa, którego nikt nie posiada. Kościół precyzyjnie określa, co rozumie przez eutanazję. Jest nią czynne spowodowanie śmierci człowieka chorego. Nie jest zaś eutanazją zaprzestanie działań, gdy choroba zbliża się ku śmierci i nie można temu zaradzić. Nie jest też eutanazją podawanie choremu środków znieczulających, które mogą skrócić życie, jeśli mogą one ulżyć choremu.



Czy człowiek ma, więc prawo do godnej śmierci? Myślę, że można odpowiedzieć pozytywnie: tak. Człowiek ma prawo do godnej śmierci, ale zdecydowanie nie jest nią eutanazja. Nawet gdyby była ona rzeczywiście bezbolesna. Eutanazja, *eu* — dobra, *thanatos* — śmierć (z gr), dobra, godna śmierć to śmierć bez bólu, strachu przed odrzuceniem. To śmierć człowieka pojednanego ze sobą, bliźnimi i Bogiem. Nie jest taką śmiercią eutanazja. Chory, prosząc o eutanazję, wyraża nie tylko lęk przed dalszym cierpieniem fizycznym, ale bardziej przed bólem ducha, pokazuje poczucie braku wartości, swoją straszliwą samotność, utratę więzi z ludźmi i Bogiem. Zgoda na taką prośbę jest potwierdzeniem tego cierpienia, jest skazaniem cierpiącego, utwierdzeniem w tym, że jako chory i cierpiący jest bezwartościowy i niepotrzebny. A miłość i współczucie nakazują towarzyszyć choremu do końca, pomagać zwalczać ból, ukazywać wartość jego cierpienia.

Czy więc nie jest tak, że jeśli pacjent buntuje się przeciwko swoim cierpieniom, przeciwko życiu, to wypływa to z lęku przed samotnością w chorobie i z rozczarowania niesieniem mu pomocy? Pragnienie śmierci znika, gdy chorzy



doznają właściwej pomocy i opieki. Zadaniem, więc medycyny jest nieść ulgę w cierpieniu. I lekarz do tego jest powołany, a nie by być katem i zabijać pacjenta.

Eutanazja po raz pierwszy została wprowadzona instytucjonalnie w hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy i także, dlatego jest według mnie zwykłym zabójstwem człowieka, pod pozorem „dobroczyńności”. Choćby był to człowiek, który wiedząc, że jest nieuleczalnie chory, sam domaga się tej eutanazji. Niestety we współczesnym świecie propaganda zmierzająca do legalizacji eutanazji, czyli do eliminowania ze społeczeństwa nastawionego konsumpcyjnie, tych słabszych, „nieproduktywnych”, którymi trzeba się opiekować, zatacza coraz szersze kręgi.



Dlatego uważam, że musimy głośno i zdecydowanie (jeśli sami jesteśmy o tym przekonani) mówić, że eutanazja jest złem!

Elżbieta Boduch



**Każdy musi kiedyś odejść: gdy skończą się jego możliwości, autorytet, zdrowie albo gdy przyjdzie ktoś lepszy, zdolniejszy, bardziej kompetentny. Witold Gombrowicz napisał w *Dzienniku*, że: „nic własnego nie może człowiekowi imponować; jeżeli więc imponuje nam wielkość nasza lub nasza przeszłość, to dowód, że one w krew nam nie weszły”.**



## Przymrużonym okiem filo-zofa

### I znowu słowa, słowa, słowa...

*Nie rozmawiać hulaśliwie i nie pozwalać, aby w porywczosci mowy niepohamowane słowa syptały się jak grad – św. Grzegorz z Nysy.*

O dobrych słowach skierowanych do drugiego człowieka przypominać nikomu chyba nie trzeba. Już Jezus w swoim nauczaniu mówiąc o królestwie Bożym i o miłości wskazywał, jak powinny wyglądać relacje międzyludzkie. Tłumaczył, że ludzie powinni się wzajemnie szanować i miłować. I ta Nauka aktualna jest do dziś, a może dziś zwłaszcza.

Lecz... jaki jest jej odzew w nas? Czy darzymy naszych bliźnich dobrym, życzliwym słowem? I to dzisiaj, kiedy ze wszystkich stron, publicznie i prywatnie, pada tyle słów; obelżywych, wulgarnych i poniżających!

Zdecydowanie nie można takich zachowań lekceważyć! Trzeba powstrzymać swój często nieprzebiegający w słowach język i wreszcie zacząć kulturalnie z sobą rozmawiać; jak przystało na ludzi mieniących się być chrześcijanami. Lubimy się tłumaczyć szybkim, nerwowym życiem. Czy wolno jednak kłaść wszystko na karb nerwów? Czy naprawdę nie możemy mówić do drugiego spokojnie, bez nerwów, darzyć bliźnich dobrym, uprzejmym, życzliwym słowem? Dobroć jest tak piękną cnotą, że chętnie zestawiamy ją z posłannictwem aniołów. Mówimy: Dobry jak anioł. Któryś z myślicieli powiedział: „*Wielkie dzieła tworzą ludzie wielcy, lecz trwale – ludzie dobrzy*”.

Trudno o dobre, życzliwe słowo, jeśli w naszym sercu tyle nieraz nienawiści. Tylko te życzliwe słowa muszą być oczywiście szczerze. Gdy zakradnie się do nich ironia, fałsz, nie mówiąc już o nienawiści, wówczas, choćby były one wypowiedane z nadzwyczajną uprzejmością i delikatnością, nie będą miały w sobie miłości. Wprawne ucho i serce z łatwością domyślą się – w słowach i gestach nader uprzejmym – obłądy i zakłamania. Czy mamy dla naszych bliźnich dobre słowo? Czy do każdego odnosimy się z szacunkiem i życzliwością, tak jak chcielibyśmy, aby się do nas odnoszono? Jacy jesteśmy dla naszych bliskich?

Zastanówmy się nad tym także w takim miejscu, jak tu, na warsztatach, gdzie koło nas (i oprócz nas) są inni ludzie, którzy są częstokroć tak bardzo różni, o odmiennych charakterach, zainteresowaniach i o różnej często wrażliwości. Trzeba się uczyć wciąż na nowo serdecznego

stosunku do ludzi. Może warto by przyswoić sobie i zapamiętać radę ks. Josemarii Escrivy, założyciela Opus Dei: „*Kiedy nie możesz chwalić, milcz!*” Bo jeżeli nie chcemy, czy nie potrafimy zwrócić się do drugiego z życzliwym słowem, to może faktycznie, zamilczmy.

Zapyta może ktoś, czemu znów „wałkuję” temat: słowa? Przecież on już pojawił się kiedyś tutaj, więc, po co? To ja zapytam Was: Czy ktoś z Was wziął sobie ten temat do serca?

Filo-zof

### Zamyślenia nad Sztuką

Na jednym z obrazów(1) Valentin de Boulogne przedstawia cztery okresy w życiu człowieka. Na pierwszym planie widać dziecko trzymające otwartą klatkę. Po jego lewej stronie siedzi młody mężczyzna z gitarą, w czapce z piórami, a po prawej dojrzały mężczyzna w zbroi, zamyślony nad lekturą. Z tyłu nad stołem pochyla się starzec z kieliszkiem w rękę.



# Wierzę...

Wierzę... że skończył się czas rezerwowego. Muszę wydostać się z mojej skorupy. Muszę się stać bohaterem przygody mojego życia. Oczekuje mnie świat: odczuwa moją potrzebę.

Wierzę... że pochłanianie pizzy i benzyny to jeszcze nie wszystko.

Wierzę... że traktowanie ojca jako portfela, a matki jako służącej nie jest uczciwe.

Wierzę... że najszczęśliwszym ze szczęśliwych jest ktoś, kto potrafi czynić innych szczęśliwymi.

Wierzę... że jeżeli ktoś potrafi marzyć jedynie w samotności, to jego marzenie jest tylko snem; jeśli takie same marzenie ma wiele osób, to jest to początek czegoś prawdziwie nowego.

Pragnę związać się z ludźmi, którzy mnie do czegoś pociągają.

Wierzę... że nie istnieje nic piękniejszego, nic głębszego, nic wznioślejszego, nic bardziej doskonałego i spełnionego od Chrystusa!

Wierzę... że nie ma nic gorszego od bycia dobrym w połowie, od wypowiedania w połowie jakiejś prawdy, od robienia czegoś w połowie. Życie to angażowanie się na całość.

Wierzę... że nie uczciwym jest rzucanie winy na innych: na złą gwiazdę, na rodziców, na szkołę. Bo przecież tak naprawdę to jedynie ja mogę odpowiadać za moje życie.

Wierzę... że żyć, to znaczy odpowiadać: to walczyć o coś wielkiego.

Wierzę... że żyć, to znaczy chwytąć się takich rękojmi jak: Pokój, Radość, Sprawiedliwość, Miłość.

Wszystko to są ideały, w które wierzę, ideały, które pragnę, aby były respektowane.

Pino Pellegrini



# IMPRESJA



Wydawca: Warsztat Terapii Zajęciowej "Klika"

Redaktor: Elżbieta Boduch

ebzaba@poczta.fm

Os. Złotej Jesieni 9, 31-831 Kraków tel.012 3953329

[www.klika.org](http://www.klika.org)

Współpracownicy pilnie poszukiwani

Konto: DnB NORD 89 1370 1372 0000 1701 5011 6100

